

Inspirować

opowiadanie edukacyjne

Pierwszy dzień roku szkolnego całkowicie zaskoczył czwartoklasistów. Wszyscy przyszli odświętnie ubrani, niektórzy w towarzystwie rodziców. Niestety, już na samym progu klasy spotkała ich przykra niespodzianka. Nauczycielka otworzyła drzwi i zaprosiła uczniów do środka. Dzieciaki patrzyły ze zdziwieniem na to, co kiedyś było ich piękną salą lekcyjną. Z dawnego wnętrza zostały tylko ławki. Ściany były w opłakanym stanie. Nikt się nie ruszał, wszyscy skupili się na środku klasy, jakby bali się pójść dalej.

- To tylko przejściowa sytuacja – tłumaczyła wychowawczyni. – Te ściany tak wyglądają, bo założono nową instalację elektryczną. Widzicie, mamy nową tablicę, w dodatku interaktywną, będzie nam się teraz wspaniale uczyło. Może w drugim semestrze dostaniemy laptopy, lecz to jeszcze nic pewnego. Brakuje pieniędzy, zresztą ta nowa instalacja kosztowała majątek. Jednak bez niej nie byłoby ani tablicy, ani planowanych komputerów. No i niestety na pomalowanie ścian zabrakło już funduszy.

Ostatnie zdanie zabrzmiało cichutko. Tak jak jej uczniowie, patrzyła bezradnie na brzydkie ściany i gołe okna.

- To znaczy, że szkoła nie ma pieniędzy na malowanie? – upewnił się tato Stasia. – I klasa zostanie z takimi brzydkimi ścianami?

- No, niestety tak – powiedziała ze smutkiem nauczycielka. – Ale przygotowałam już kolorowe plansze, które zawiesimy na ścianie, a dyrekcja obiecała, że jak tylko będą pieniądze, to ta sala zostanie pomalowana w pierwszej kolejności.

Po tej wypowiedzi zapadło milczenie, bo wszyscy dorośli wiedzieli, jak to bywa z pieniędzmi w szkole. Nigdy ich nie ma za dużo.

- To znaczy, że nie ma na co czekać – ponownie zabrał głos tato Stasia. – Myślę, że sami moglibyśmy coś z tym zrobić. Po ostatnim remoncie zostało mi tyle farby, że wystarczy na pomalowanie ścian. Potrzebuję tylko do pomocy jeszcze jednego pana z drabiną i wałkiem do malowania.

- Chętnie pomogę – dołączył tato Łukasza. – Mam drabinę, a wałek gdzieś pożyczę. Okazało się, że wałek ma tato Janinki, który również zaproponował swoją pomoc. Mama Helenki obiecała zająć się oknami i firankami, a inne mamy miały pomagać w sprzątnięciu po malowaniu. Oczywiście do pomocy rwały się również dzieciaki, szczególnie gdy usłyszały, że kolejne mamy planują wspomóc ekipę malarzy domowym ciastem.



Część uczniów klasy IV b spędziła tę sobotę bardzo pracowicie. Każdy starał się pomagać rodzicom najlepiej jak umiał, chociaż nie obyło się bez śmiesznych sytuacji. To ktoś kogoś niechcący ochlapał farbą, ktoś inny poślizgnął się na mokrej podłodze, ale na szczęście nikt na nikogo się nie obrażał i wszyscy, pracując, dobrze się bawili. Ściany zostały pomalowane na jasny, piaskowy kolor. Okna lśniły czystością, ozdobione malutkimi, koronkowymi firanami. Nawet ławki z krzesłami zostały porządnie wyczyszczone. Dobrze spisały się również mamy, które obiecały ciasto.

Do sernika i jabłecznika kawę i herbatę parzyła wychowawczyni, pani Rudnicka, która patrzyła roziskrzonym wzrokiem na zmieniający się wygląd sali lekcyjnej. Gdy praca została już ukończona i wszyscy sobie dziękowali za pomoc, do taty Stasia, pana Kuczyńskiego, podeszła uszczęśliwiona nauczycielka.

- A ja chcę szczególnie panu podziękować za inspirację – powiedziała. – Gdyby nas pan nie zainspirował do tej pracy, to pewnie jeszcze długo przyszłoby się nam uczyć w tak nieestetycznym wnętrzu. Proszę więc przyjąć, w podziękowaniu, pierwszy w tym roku szkolnym Klasowy Order Uśmiechu. Brawa dla naszego inspiratora!

I zaczęła klaskać, a stopniowo dołączyli się do niej wszyscy. Najgłośniej brawa biły zadowolone dzieciaki, bo to one od poniedziałku będą się uczyć w czystej, wymalowanej klasie.

Zażenowany aplauzem pan Kuczyński przypiął sobie Klasowy Order Uśmiechu i tłumaczył skromnie, że przecież nic takiego nie zrobił.

- Na nic inspirator, kiedy nie ma kogo inspirować – mówił z uśmiechem. – Ale dzisiaj pokazaliśmy, że razem możemy przenosić góry.

- Po co zaraz przenosić? – zapytał Staś – Może lepiej tam pojechać?

- O, kolejny inspirator! – wykrzyknęła Helenka. – Czy to znaczy, że myślisz o wycieczce w Tatry?

I tak, zupełnie nieplanowo, z tego żartu narodził się pomysł na pierwszą w tym roku szkolnym klasową wycieczkę. Nie ma to jak dobry inspirator...
